Nr. 46. **Lwów dnia 16. Kwietnia 1870.** **Rok III.**

GMINA

Wychodzi dwa razy na tydzień w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł. półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy“ we Lwowie, plac Katedralny l. 24 m. Prenumerata i expedycja miejscowa w księgarni p. K. Wild.

Z życia społecznego,

Wykład publiczny

Tadeusza Romanowicza

na dochód Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej we Lwowie d. 3. kwietnia b. r. odbyty.

(Dokończenie.)

Przechodzę obecnie do przedmiotu odmiennej zupełnie natury — do statystyki zbrodni w naszym kraju, z której tylko kilka wybitnych cyfr przytoczyć zamierzam.

W r. 1867 było w Galicji 4.998 osób skazanych za zbrodnie, czyli w przybliżeniu 1 skazany na 1000 mieszkańców. Na pociechę szanownych słuchaczek powiedzieć mogę, że między temi było tylko 642 kobiet, zaś 4.356 mężczyzn, t. j. prawie na 6ciu zbrodniarzy wypada 1 zbrodniarka — na 4.083 kobiet żyjących w kraju, była 1 skazana za zbrodnię, zaś 1 mężczyzna na 570 żyjących mężczyzn.

Pomiędzy tymi 4.998 zbrodniarzami 73% było skazanych za zbrodnie popełnione z chęci zysku — 83% takich, którzy byli zupełnie bez majątku — a 33% powtórnie karanych. Nie umiejących czytać i pisać było 4666, tak że na 100 zbrodniarzy wypada 93 nie mających żadnego elementarnego wychowania — a 7 tylko umiejących czytać i pisać.

Cyfry to zaprawdę przerażające! Jeżeli na 100 zbrodniarzy jest 33 powtórnie karanych — czyż nie dowodzi to wadliwości urządzenia naszych więzień, które powinny być nietylko domami kary, ale i poprawy, szczególniej gdy zważymy, że n. p. w tych więzieniach, gdzie zaprowadzono system odosobnienia kombinowany z systemem stopniowania ulżeń kary, okazało się tylko 13% powtórnie karanych. Jeżeli na 100 zbrodniarzy jest tylko 17 takich, którzy mieli coś, co własnością swą nazwać mogli, a 83 bez żadnego majątku, czyż nie naturalny ztąd wniosek, że owych 73% zbrodni popełnionych z chęci zysku, — jak się mówi stylem urzędowym — popełniono raczej z nędzy? Jeżeli wreszcie na 100 zbrodniarzy jest tylko 17 umiejących czytać i pisać, to czy ten sędzia, który wydaje słuszny wyrok, nie powinien sam uderzyć się w piersi, i powiedzieć: winien on, ale winienem i ja, winno całe społeczeństwo, które było obowiązanem zbrodniarzowi temu dać oświatę a obowiązku tego nie dopełniło?

Przechodzę na pole z tamtem blisko spokrewnione — na pole oświaty, i przytoczę głównie cyfry odnoszące się do elementarnej oświaty.

I pod tym względem kraj nasz smutny przedstawia obraz. Nie ma dostatecznych danych w statystyce naszej, z którychby można mieć dokładny obraz, jaki u nas zachodzi stosunek między ludnością umiejącą czytać i pisać a tą, która wcale elementarnego wychowania nie otrzymała. Jedna tylko jest cyfra, mogąca choć w przybliżeniu stosunek ten przedstawić. Oto na 100 rekrutów w r. 1867 było tylko pięciu, którzy umieli czytać i pisać. Cyfra ta sama przez się jest, jak powiedziałem, niewystarczająca — a to z tego powodu, że w r. 1867, z którego ona pochodzi, obowiązywała jeszcze dawna ustawa wojskowa, według której było wiele bardzo powodów uwalniających od wojska, i to tego rodzaju, że z uwolnień tych korzystała przeważnie młodzież klas zamożniejszych, i młodzież oddająca się naukom, a do poboru stawały tylko najmniej zamożne klasy, te do których najmniej jeszcze oświata dotarła. W każdym razie owa prawdziwie przerażająca cyfra: 5 umiejących czytać i pisać, na 100 młodych ludzi wziętych do wojska, dowodzi na jak niskim stopniu stoi u nas oświata ludu, a w zestawieniu z odnośną cyfrą innych prowincyj, okaże różnicę między oświatą ludu w innych krajach, a stanem jej u nas. Ku temu niech posłuży następujące zestawienie:

Nazwa prowincji.	Liczba umiejących czytać i pisać na 100 rekrutów.
Austrja wyższa	83
Salcburg	74
Szlązk	72
Czechy	57
Styrja	50
Austrja niższa	46
Morawy	41
Nadbrzeże	6
Galicja — Kraina	5
Karyntja	4
Bukowina	3
Dalmacja	2

Również smutnie wypada porównanie kraju naszego z innemi prowincjami pod względem liczby szkół ludowych w stosunku do ludności. Oto odnośne daty:

Nazwa prowincji.	1 szkoła ludowa na:	
Tyrol	447	mieszkańc.
Salcburg	973	„
Karyntja	989	„
Morawy	1099	„
Szlązk	1141	„
Nadbrzeże	1288	„
Czechy	1322	„
Austrja niższa	1408	„
Austrja wyższa	1448	„
Styrja	1512	„
Kraina	2002	„
Dalmacja	2099	„
Galicja	2286	„
Bukowina	3116	„

Jedna zatem Bukowina tylko biedniejsza jest od nas pod względem liczby szkół ludowych.

W roku 1866 obowiązanych było do uczęszczania do szkół 552.112 dzieci, a uczęszczało tylko 15.945 — czyli na 100 dzieci będących w tym wieku, w którym mają do szkoły chodzić, ledwie troje dzieci otrzymywało naukę—78 na 100 zostało bez wszelkiej nauki! Z pomiędzy 257.471 obowiązanych do uczęszczania do tak zwanych szkół powtarzania, chodziło tylko 65.937, to jest ledwie 25%.

Gdy rzucimy okiem na stan szkół średnich w naszym kraju, okaże się ogromna przewaga wychowania humanitarnego nad realnem. I tak mieliśmy w r. 1863 gimnazjów 18, w nich 6.933 uczniów, w przecięciu 385 uczniów w jednem gimnazjum — szkół realnych zaś było tylko 5, w nich 701 uczniów, czyli 140 na jedną szkołę. Jedno gimnazjum wypada u nas na 146.780—jedna szkoła realna zaś na 499.086 mieszkańców — jeden uczeń gimnazjalny na 469 męzkiej ludności, jeden uczeń realny na 3.453. O wiele lepszy stosunek przedstawia się w Czechach: tam jeden uczeń gimnazjalny wypada na 329 męzkich mieszkańców, jeden realny na 745. Jeżeli zatem liczbę uczniów szkół realnych w stosunku do całej męzkiej ludności weźmiemy jako miarę wychowania realnego, przemysłowego, okaże się że stosunek wychowania tego w Galicji a Czechach jest jak 1: 4, czyli że w Czechach stoi ono 4 razy lepiej, niż u nas—i oto w Czechach roczna wartość produkcji przemysłowej wynosi — jak mówiłem poprzednio — 29 złr. na 1 mieszkańca, u nas tylko 10 złr.

Zdawałoby się, że kraj który dotąd jeszcze przeważnie rolnictwem się trudni, powinienby mieć znaczną liczbę szkół rolniczych — powinienby więcej może niż inne wytężyć usiłowania swe w kierunku wychowania gospodarczego. Tymczasem w Galicji mamy tylko 3 szkoły gospodarskie, (2 rolnicze, 1 ogrodnicza,) podczas gdy Czechy z równą naszej ludnością mają ich trzy razy tyle, co my, bo 9 — a Morawa, której ludności wynosi ⅓ naszej ludności, ma sześć szkół gospodarskich, a zatem dwa razy tyle co Galicja.

Cyfry te mówią same za siebie. Przy tak małej liczbie szkół realnych i tak małej do nich frekwencji, jak się może podnieść przemysł krajowy?— przy tak małej liczbie szkół rolniczych, jak się ma podnieść krajowe rolnictwo? W czasach, gdy wszelka tak przemysłowa jak rolnicza produkcja opartą jest na ścisłych umiejętnościach — i wraz z niemi coraz szybsze robi postępy, my chcemy gospodarzyć na roli i w warsztacie bez wiedzy, bez posiłkowania się umiejętnością — opierając się wyłącznie na praktyce, na starej rutynie! Oczywista, że w obec tego postęp staje się niemożliwym — a kraje inne, które do produkcji swej oprócz użyźniających sił przyrody spoczywających w ziemi, i sił fizycznej swej pracy, dodają jeszcze siłę umiejętności, muszą pobić nas, którzy tej potężnej broni użyć nie chcemy, muszą w konkurencji z nami na każdem polu nas prześcignąć.

Widzimy zatem, że nauka specjalna, gospodarsko-przemysłowa, ta od której ekonomiczne podniesienie kraju tak bardzo zależy, u nas zupełnie jest zaniedbaną—widzieliśmy także, że pod względem oświaty ludu w ogóle położenie nasze nadzwyczaj jest smutnem.

A przecież oświata jest powietrzem, którem każdy oddychać powinien — od niej zawisł i materjalny wzrost, i moralny postęp, i polityczna siła narodu.

Bez podniesienia oświaty i rozszerzenia jej na wszystkie warstwy narodu, wszelkie inne usiłowania na polu życia społecznego pozostaną bez skutku, a to piękne hasło równości—zostanie tylko teorją. Wyobraźmy sobie położenie człowieka, który nie jest zbrojny wiedzą, dla którego źródła wiedzy ludzkiej są zamknięte — człowiek taki w obec innych w tę wiedzę zbrojnych, z łatwością zostaje wyzyskiwanym, i uledz musi we współzawodnictwie życia. Dajmy ludowi oświatę — a za nią pójdzie byt materjalny, bo wtedy lud lepiej pracować, lepiej będzie gospodarzyć, a nie tak łatwo jak dziś da się wyzyskiwiać. Dajmy ludowi oświatę, a podniesiemy jego moralność — bo ta z oświatą idzie ręka w rękę. A gdy przypomnimy sobie, że u nas na 100 rekrutów jest 5 tylko umiejących czytać i pisać—że na 100 dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły uczęszczało tylko troje— nie będziemy się dziwili tym zawodom, jakich zawsze w życiu publicznem doznawaliśmy i doznajemy.

Smutny zaprawdę obraz roztoczyłem przed oczyma szanownych moich słuchaczy. Gdziekolwiek rzuciliśmy okiem, jakiekolwiek pole społecznego życia wzięliśmy pod rozwagę — okazał się wszędzie smutny bardzo stan rzeczy, stan o wiele gorszy od tego, w jakim się inne kraje znajdują.

działy; ażeby wiedziały wpierw, nim koń nogę złamie, że w moście jest dziura, ażeby wpierw się dowiedziały, zanim połowa wsi się spali, że komin stawia się z chrustu. Ja więc jestem za policją prewencyjną, więc za taką, co chodzi krok w krok za tymi, nad bezpieczeństwem których ma czuwać. Jeśli zaś panowie jesteście za organem pośrednim, to na to nie potrzeba zmiany ustawy, bo do tego uprawnia nas § 53 — i zachodzi tylko potrzeba innej atrybucji, a nie nowych organów.

P. Jaworski. Kwestja toczy się około tego, kto ma zastąpić to, czego gminy nie robią. Według jednych—sędzia policyjny—według drugich naczelnik okręgowy. Według mnie zaś są oba organa niedostateczne. Pana Krzeczunowicza projekt jest więcej praktyczny. Niedostateczne są ono dlatego, bo gdy naczelnik będzie sprężysty, to powstaną skargi, że on się w cudze prawa wdziera; jeżeli zaś będzie mniej sprężysty—to będzie się spuszczał na głos kolegów. Posada sekretarza powiatowego jest korzystna, płaca bowiem dostateczna, robota mała itd. — a trudno na nią dostać ludzi — cóż dopiero za trudności będą przy obsadzeniu sędziego policyjnego? Co do mnie jestem za tem, ażeby zakres wydziału powiatowego, względnie rady powiatowej, powiększyć, zakres działania policji przenieść na radę powiatową, która wykonywanie tejże polecałaby delegatom.

P. Ujejski. Pan Badeni przemawiał za pozostawieniem policji na miejscu, ażeby organ policyjny dowiedział się natychmiast o dziurze w moście lub o chrustowym kominie; — mojem zaś zdaniem lepiej, ażeby o tem donieść o milę, a nie do wójta, bo inaczej dziura zostanie dziurą, a chrust w kominie chrustem. Zatem konieczny jest organ inny. Otóż przedewszystkiem trzeba nam się zgodzić, czy chcemy tak jak wnosi p. Badeni, tj. żadnej zmiany w organizacji i tylko powiększyć jej siły, czy też nowych organów, z powodu, że dzisiejsze gminy nie są w stanie wykonywać policji. Co do p. Jaworskiego, że nie mamy sekratarzów, mogę przytoczyć, że u nas było 30 — 40 kompetentów zresztą sekretarz często jest referentem w wydziale powiatowym i wymaga się po nim wyższej kwalifikacji. Niektórzy panowie wspomnieli tu o dobrym wpływie i skutku rad powiatowych i że włościanie są dobremi tychże podporami. Dlaczegóż więc ci panowie boją się zetknięcia, dlaczego nie chcą okazać tych dobrych skutków i w gminie zbiorowej, gdyż okażą się one i tam; — i tam na prezesów okręgowych będą włościanie wybierać ludzi światłych i intelligentnych. Zatem stoję przy wniesionej petycji.

Przewodniczący. Zaznaczam, iż p. Jaworski podał nową myśl do dyskusji, bo wnosi, ażeby policję przenieść na rady powiatowe, które takową wykonywałyby przez delegatów.

P. Kirchmayer. Myśl to nie nowa, a wykonanie jej niepodobne, bo wydział powiatowy za daleko jest oddalony. P. Jaworski niedawno podnosił, że nie mamy dość ludzi, a przecież sprawowanie policji porucza delegatom — gdy więc delegaci się znajdą, to też znajdą się i tacy, którzy podejmą się wypełniania tych obowiązków według myśli naszej. Co do gminy zbiorowej według projektu p. Ujejskiego, to gmina zbiorowa już jest; jest nią rada powiatowa — a aby wydział powiatowy przekształcać, nie uważam tego za praktyczne i za konieczne. Zdaje mi się, że nam głównie chodzićby powinno o egzekucję w wykonywaniu policji, a do tego niezbędnym warunkiem jest zaprowadzenie straży polowej, która natrafia na wiele trudności. Otóż skompletujmy w tym względzie ustawę. Kosztów nie będzie znacznych, bo takowe poniosą chętnie obszary dworskie i gminy wiejskie.

P. Zbyszewski. Są projekta co do sprawowania policji: 1) ażeby pozostała przy teraźniejszej gminie; 2) ażeby ją przenieść na powiększoną gminę, i 3) ażeby ją przenieść na organ osobny, a to na urzędnika lub delegata. Co do gminy miejscowej, to gdybyśmy jej nie wiedzieć jakie dodawali atrybucje, to nie postawimy jej tak, ażeby skutek był dobry. Co do utworzerzenia gminy zbiorowej, to chodzi o wynalezienie cynozury, na podstawie której należałoby uskutecznić utworzenie okręgów. Taką więc cynzurę ustanawiam w liczbie ludności lub podatków, np. 5.000 ludności i 10.000 złr. podatku. Przypuśćmy, że na to trzebaby było 10 gmin, więc i dziesięciu wójtów zasiadłoby w radzie powiatowej, a do tego każdy, kto płaci 500 złr. podatku. Naczelnik miałby całą egzekutywę — w tym punkcie zbliżam się do petycji. Co do ustanowienia organu osobnego do sprawowania policji—to nie mogę się zgodzić na urzędnika, i delegat podobałby mi się więcej, lecz życie konstytucyjne nie leży w jednostkach, ale trzeba, ażeby się wszystko odbywało publicznie i zbiorowo. Dlatego ja jestem za nową ustawą, która oddaje policję ciału zbiorowemu z naczelnikiem posiadającym egzekutywę.

Na tem zamknięto posiedzenie.

Korespondencje Gminy.

Z pod Radziechowa, dnia 12go kwietnia 1870.

W numerze 43 Gminy z dnia 6. kwietnia zapytuje p. M. H. w J., w jakiej kolei w miejsce ustępującego członka rady, który jest równocześnie członkiem wydziału i prezesem lub tegoż zastępcą, wybór nowy rozpoczynać należy? — czy:

1) Od członka rady §. 15., czyli 2) od członka wydziału §. 16. ustęp drugi, — czy nakoniec 3) od prezesa lub tegoż zastępcy §. 16. ustęp trzeci, albo w odwrotnym kierunku?

Pan M. H. twierdzi, że należy iść porządkiem, jaki same paragrafy wskazują, mianowicie uzupełnić według §. 15. niezwłocznie radę, według §. 16. ustęp drugi na pierwszem zgromadzeniu uzupełnić wydział, a dopiero według §. 16. ustęp trzeci do dni 30 wybrać prezesa lub tegoż zastępcę.

Redakcja zapatrywanie to uważa za słuszne i samą ustawą uzasadnione.

Zapatrywanie p. M. H. i Redakcji podzielać nie mogę, a to z następujących powodów.

Powołane paragrafy są tu fałszywie zastósowane, mówią one bowiem tylko ogólnie o uzupełnieniu rady i wydziału, nie zaś o porządku, w jakim uzupełnienie ma nastąpić. §. 15. mówi o bezzwłocznem uzupełnieniu rady przez wybór nowego członka. Ale czynność ta nie należy do rady, i dzień wyborów oznacza według §. 18 ordynacji wyborczej powiatowej nie rada, ale polityczna władza powiatowa. Jeżeli dzień ten jest oznaczony po pierwszem zwyczajnem zgromadzeniu rady, wtedy rada nie powinna podług §. 16. ustęp drugi odwlekać wyboru członka wydziału, ale na pierwszem zgromadzeniu do niego przystąpić.

Jeżeli chodzi o wybór prezesa lub tegoż zastępcy, a pierwsze zwyczajne zgromadzenie później jak po dniach trzydziestu ma się zebrać, w takim razie według §. 16. ustęp trzeci, powinno być zwołane nadzwyczajne zgromadzenie §. 38., i na tem wybór prezesa lub jego zastępcy dokonany.

Co zaś się tyczy drugiego twierdzenia, że wprzód należy wybrać według §. 16. ustęp drugi członka wydziału, a dopiero do dni trzydziestu prezesa lub jego zastępcę, zaprzeczają mu stanowczo §§. 31. i 32. ordynacji wyborczej powiatowej, które właśnie o kolei wyborów mówią. §. 31. stanowi, że wybiera się najprzód prezesa, następnie jego zastępcę, §. 32. zaś mówi o wyborze członków wydziału według grup, a w końcu z całej rady.

Sądzę więc, że w przypadku przez p. M. H. powołanym rada powiatowa słusznie postąpiła, przystępując od razu do wyboru zastępcy prezesa.

Ruch stowarzyszeń.

— Bukowińskie Towarzystwo zaliczkowe, zawiązane przed trzema miesiącami w Czerniowcach przez br. Antoniego Gostkowskiego w porozumieniu z kilku obywatelami rozpoczęło swoje czynności.

Celem Bukowińskiego Towarzystwa zaliczkowego jest dostarczanie członkom swoim gotowych pieniędzy, jakich do obrotu w gospodarstwie, lub rzemiośle potrzebują, na umiarkowany procent za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków.

Fundusze Towarzystwa składają się: 1. Z wpłat wnoszonych przez członków na rachunek udziałów. 2. Z zapasów pieniężnych przez członków tytułam pożyczek do kasy Towarzystwa w celu oprocentowania składanych. 3. Z pożyczek przez Towarzystwo zaciągniętych u obcych. 4. Z procentów, prowizji i innych wpływów przez udzielanie pożyczek swym człokom uzyskanych.

O pożyczkach. Jeżeli żądana pożyczka nie przenosi wpłaconej sumy na udział przez żądającego, wystawienie weksłu przez niego samego jest dostatecznem. W razie większych pożyczek danem być musi zabezpieczenie, czyli to przez ręczycieli, czyli też przez zastaw. Aby skutecznie przyjść w pomoc, zakład przyjmować będzie od członków zastawy i dawać im zaliczki nietylko na kosztowności, wyroby jubilerskie, złoto, srebro, papiery rządowe i przemysłowe, lecz zarazem na produkta surowe, zboże, wódkę, woły, towary wszelkiego rodzaju, zepsuciu nie ulegające, narzędzia, maszyny rolnicze i fabryczne, a to o ile dyrekcja uzna, iż takowe mogą służyć na zastaw.

Firmę podpisywać będzie we wszystkich czynnościach prezes i skarbnik, przy zaciąganiu zaś pożyczek przez Towarzystwo od obcych wierzycieli, oprócz tego sekretarz.

Do komitetu zarządzającego bukowińskiem Towarzystwem zaliczkowem należą: pp. baron Antoni Gostkowski, prezes; Michał Warteresiewicz, kontrolor. Jan Gramski, zastępca prezesa. Hr. Bolesław Dinheim Chotomski, zastępca kontrolora. Jan Dylewski, sekretarz. Franciszek Longchamps de Berié, skarbnik. Julian Naganowski, zastępca sekretarza. Jakób Skrzętowski, zastępca skarbnika. Grzegorz Smólski. Dr. Eugeniusz Markiewicz. Edmund Młodnicki. Stefan Dembiński. Aleksander Kłodnicki. Alojzy Smerekowski.

Kronika.

— Ludność miast galicyjskich. Według ostatniej w tym roku odbytej konskrypcji, okazały się następujące rezultata co do ludności główniejszych miast w Galicji: Lwów liczy 87,105 stałych mieszkańców; Drohobycz 16,884; Przemyśl 15,400; Jarosław 11,167; Śniatyn 10,598; Horodenka 10,000; Nowy Sącz 9,800; Bochnia 8,040; Gródek 8,000; Biała 6,558; Rzeszów 9,142.

— Brodzka rada miejska uchwaliła na wniosek radnego p. Witosławskiego podać do rady szkolnej prośbę, aby językiem wykładowym w tamtejszem gimnazjum był język polski.

— Wybór uzupełniający do jarosławskiej rady powiatowej: W miejsce hr. Wilhelma Siemieńskiego wybrano d. 7. bm. Włodzimierza Younga.

— Dnia 9go bm. odbyło się zwyczajne posiedzenie rady powiatowej bocheńskiej. Sprawozdanie podamy w przyszłym numerze.

Obwieszczenia urzędowe.

Wydział powiatowy Bocheński ogłasza, iż w dniu 28. kwietnia 1870. odbędzie się licytacja w drodze pisemnych ofiarowań celem wykonania robót konserwacyjnych na drodze powiatowej Bocheńsko-Sowlińskiej po następujących cenach fiskalnych:

1) Przebranie rowów	40 Zlr.	3 kr.
2) Naprawa kanałów i spustów . .	528 „	1 „
3) „ mostów i wymiana poręczy .	139 „	63 „
razem .	707 Zlr.	67 kr.

Oferty mają być w powyższym dniu najpóźniej do godz 1. w południe w kancelarji wydziału pow. złożone, w wadium 10% ceny fiskalnej zaopatrzone, i w nich mieścić się musi wyraźne oświadczenie, iż licytującemu znane są warunki licytacyjne, i że się im w zupełności poddaje.

Później wniesione, niedokładnie spisane, lub w wadium niezaopatrzone oferty, nie będą uwzględnione.

Warunki licytacyjne, kosztorysy i cenniki przejrzane być mogą w kancelarji wydziału pow.

Z wydziału powiatowego.

w Bochni dnia 8. kwietnia 1870.

Sekretarz *Adolf Vayhinger.* Prezes *Leonard Serafiński.*

Sprawy gospodarcze.

Według doniesienia c. k. sądu krajowego w Czerniowcach z d. 2. kwietnia r. b. l. 2958 ustał zupełnie księgosusz na Bukowinie. Z tego powodu cofa się tutejsze rozporządzenie z d. 5. stycznia r. b. l. 601, którem ograniczono wprowadzanie zwierząt i przedmiotów w §. 2. ustawy z d. 29. czerwca 1868 wymienionych z Bukowiny do Galicji na gościńce do Zaleszczyk, Śniatyna i Kut wiodące, i dozwala się odtąd na wprowadzanie z Bukowiny tychże pod warunkami w ustawie powyższej zawartymi.

Z powodu istnienia zarazy w niektórych blizko Bukowiny leżących powiatach Galicji, zakazał rząd krajowy w Czerniowcach wprowadzanie bydła rogatego z Galicji do Bukowiny.

Przeciętne ceny targowe
z ubiegłego tygodnia.

Produkta			Cena przeć.		Cena najwyż.		Cena najniż.	
			zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
Pszenica	170	fnt.	8	47	8	60	8	40
Żyto	160	„	4	31	4	40	4	20
Jęczmień	140	„	4	57	4	70	4	50
Owies	100	„	3	33	3	60	3	20
Kukurudza	170	„	4	78	5	—	4	60
Hreczka	140	„	4	27	4	40	4	20
Koniczyna	180	„	45	80	52	—	42	—
Rzepak	150	„	14	12	14	25	14	—
Lnianka	150	„	10	77	11	—	10	50
Groch	180	„	5	—	5	50	4	50
Łój	100	„	31	75	32	—	31	50
Potaż	100	„	14	25	14	50	14	—
Chmiel	100	„	46	—	50	—	40	—
Spirytus	wiadro		13	47	13	75	13	—

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Tadeusz Romanowicz**

Z drukarni E. Winiarza.